

Od Redaktora

Elie Wiesel (1928–2016) – Żyd, więzień niemieckich obozów koncentracyjnych Auschwitz oraz Buchenwald, laureat Pokojowej Nagrody Nobla, profesor Boston University, zaangażowany w upamiętnienie ofiar nazizmu i stalinizmu – w swojej książce *Noc* opisał pewną egzekucję na obozowym placu. W tym miejscu pozwolę sobie na przywołanie dłuższego fragmentu ze wspomnianej publikacji. Najlepsza parafraza nie odda bowiem tego, co chciał przekazać Autor w poniższym fragmencie:

Kiedyś po powrocie z pracy zastaliśmy na placu apelowym trzy szubienice. (...) Pośrodku trzech zakutych w łańcuchy skazańców, a wśród nich mały pipel, anioł o smutnych oczach. Esesmani wydawali się bardziej zdenerwowani i niespokojni niż zwykle. To nie takie proste powiesić małego chłopca na oczach tysięcy widzów.

Komendant obozu odczytał wyrok. Wszyscy patrzyli na dziecko. Chłopiec był trupio blady, zagryzał wargi, ale wydawał się niemal spokojny. Skrywał go cień szubienicy. Tym razem Lagerkapo nie zgodził się pełnić roli kata. Zastąpiło go trzech esesmanów. Trzech skazańców weszło na krzesła. Na trzech szyjach zacisnęły się w tej samej chwili pętle.

– Niech żyje wolność! – wykrzyknęło dwóch dorosłych.

Mały milczał.

– Gdzie jest Bóg, gdzie On jest? – zapytał ktoś za mną.

Na znak komendanta przewróciły się trzy krzesła.

W obozie zapanowała martwa cisza. Na horyzoncie zachodziło słońce.

– Czapki zdjęć! – wrzasnął komendant obozu chrapliwym głosem. A myśmy płakali.

– Czapki wóź!

Potem zaczął się przemarsz przed szubienicami. Dwóch dorosłych już nie żyło. Zwiślały im z ust opuchnięte, zsiniałe języki. Ale trzeci sznur wciąż się kołysał: chłopiec

był tak lekki, że ciągle jeszcze żył... Ponad pół godziny walczył ze śmiercią, konając na naszych oczach. A my jak zwykle musieliśmy patrzeć mu prosto w twarz. Kiedy przechodziłem przed nim, wciąż żył. Miał jeszcze różowy język i przytomne oczy.

Usłyszałem za sobą ten sam męski głos, który raz jeszcze zapytał:

– Gdzie jest Bóg, gdzie On jest?

Na co jakiś głos we mnie odpowiedział:

– Jak to – gdzie? Tu, wisi na szubienicy...

Tego wieczoru zupa miała trupi smak¹.

Dla świadków tamtej sceny to sam Bóg mógł w jakimś sensie „umrzeć”. Po pierwsze, mógł umrzeć w ten sposób, że poprzez trupioblada twarz powieszono chłopca, to właśnie Bóg spoglądał na obozowy plac i wciąż powtarzał starotestamentalne przykazanie: Nie zabijaj! Po drugie, Bóg mógł jednak umrzeć jako absolut, jako transcendentna ostateczna instancja sprawiedliwości, jako przedmiot wiary. Jeśli nie ma Boga, to pod znakiem zapytania stoi sprawiedliwość, zarówno na tym, jak i na tamtym świecie. Pozostaje nam świat pełen cierpienia i okrucieństwa. Tragedia holokaustu i dramat II wojny światowej postawiły przed ludzkością, a także przed każdym człowiekiem odwiedzającym były obozy koncentracyjne i miejsca kaźni, pytanie o obecność Boga w ludzkim cierpieniu i wobec niego. Myliłby się jednak ten, kto uważałby, że pytanie o Boga, o cierpienie i zło, czyli pytania z zakresu teodycei, są pytaniami dobiegającymi jedynie echem z dalekiej przeszłości. Wielu współczesnych ludzi nie pyta przecież tylko: „Gdzie Bóg był?”, ale domaga się odpowiedzi na inne pytanie – być może bardziej dramatyczne, bo dotyczące ich tu i teraz – „Gdzie jest teraz Bóg?”.

Czytając kolejne fragmenty Pisma Świętego, można zauważyć, że to pytanie jest tak stare jak świat. Nie każdy jednak ma w sobie taką wiarę i taką siłę, żeby z Hiobem powtarzać: „Dobro przyjęliśmy z ręki Boga. Czemu zła przyjmując nie możemy?” (Hi 2, 10). Częściej – zamiast pogodzenia się z cierpieniem – dostrzec można ludzkie zmagania się z Bogiem. W każdym czasie powtarza się wobec Boga wyrzut zapisany w Ewangelii według Jana: „Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł” (J 11, 21). Każdy wiek powtarza to dramatyczne wyznanie Marty wobec Chrystusa i zawsze brzmi niczym echo pytanie uczniów na rozszalałym jeziorze świata: „Nauczycielu, nic Cię to nie obchodzi, że giniemy?” (Mk 4, 38). Inne dramatyczne pytanie z Ewangelii dotyczyło Piłata oraz katastrofy budowlanej. Kto za tym stoi? Bóg, los, przypadek? Według Jezusa mieszkańcy Galilei, którzy zginęli, nie byli ani większymi, ani mniejszymi grzesznikami niż inni ludzie, lecz ich śmierć zachęca tych, którzy przeżyli, do nawrócenia, czyli zmiany myślenia

¹ E. Wiesel, *Noc*. Tłum. M. Kozłowska. Kraków 2007, s. 75–76.

i życia. „Powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie. Albo myślicie, że owych osiemnastu, na których zwała się wieża w Siloam i zabiła ich, było większymi winowajcami niż inni mieszkańcy Jerozolimy? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie” – powiedział Pan (Łk 13, 2–5).

Gdy rozpoczęły się prace nad niniejszym tomem rocznika „Theologica Wratislaviensia”, okazją do zadania pytania o Boga i cierpienie była trwająca nad Wisłą od marca 2020 roku pandemia koronawirusa. Bez względu na szerokość geograficzną mikroskopijny wirus sprawił, że powróciły dawne pytania o sens cierpienia, Bożą Opatrzność, wolę Boga wobec człowieka, o Jego (być może) obojętność lub nawet okrucieństwo wobec swoich stworzeń. Tysiące ludzi zadawało sobie te i podobne pytania w szpitalnych łóżkach, podłączonych do respiratorów i walczących o swoje życie. Byli też i ci, którzy musieli pożegnać swoich najbliższych na czas pobytu w szpitalu, a niejednokrotnie odprowadzić ich na cmentarz. Pandemia Covid-19 spowodowała stawianie nie tylko medycznych, lecz także ważnych egzystencjalnych, teologicznych i filozoficznych pytań. Jednym z nich jest pytanie o odpowiedzialność Boga za koronakryzys. Czy Bóg chciał zabierającej życie epidemii, a może przeciwnie, to Wszechmogący stał się bezsilny wobec maleńkiego wirusa?

W chwili, gdy dobiegały końca prace nad zamknięciem tego tomu, wybuchła wojna w Ukrainie. To, co wydawało się przez lata już niemożliwe w środku Europy, stało się faktem. Obrazy spadających bomb, martwych żołnierzy i cywilów, rannych ludzi, kobiet uciekających z dziećmi to nie archiwalne zdjęcia wyświetlane współczesnym, którym trzeba powtarzać sakramentalne: „Nigdy więcej wojny”. To rzeczywistość roku 2022, gdy jedno państwo może napaść na drugie, nie respektując podstawowych praw ludności cywilnej czy rannych. Z jednej strony fala wojennych uchodźców przekraczających polską granicę – i uczciwie dodajmy nie tylko polską – przywołuje na pamięć słowa Mistrza z Nazaretu, który wobec zbawionych i potępionych pokazuje swoją twarz w twarzach głodnych, spragnionych, nagich i uciekających. „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40) – brzmi w uszach. Jednocześnie religijna i teologiczna narracja rosyjskiego prawosławia, które usprawiedliwia zbrodnie na bezbronnych Ukraińcach, stawia nas wszystkich wobec pytania: czy dobry Bóg może chcieć wojny i cierpienia swoich dzieci?

Wobec tego wszystkiego może pojawić się pokusa głoszenia jakże innej „dobrej nowiny”. Może zatem należy głosić jako nową „dobrą nowinę” śmierć Boga, a tym samym – jak postulował Fryderyk Nietzsche w *Wiedzy radosnej* – kres sta-

wiania teologicznych i filozoficznych pytań o naturę zła czy genezę oraz sens cierpienia? Teksty zebrane w niniejszym tomie zmagają się z tymi pytaniami. Tytuł tomu – *(Nie)obecność zła* – ma wyrażać ciągle napięcie, w którym jako ludzie żyjemy. Chcemy stworzyć lepszy, dobry świat, jednak tym, co nam przeszkadza – a czasem wręcz nam to uniemożliwia – jest zło, które pojawia się zależnie lub niezależnie od nas. A w tle majaczy ciągle pytanie o Tego, który – jak instynktownie czujemy – powinien umieć zaradzić temu nieszczęściu.

Tom podzielony został na trzy części. W pierwszej Czytelnik odnajdzie dziewięć artykułów spoglądających na problem zła z różnych perspektyw. Niniejszy numer otwiera tekst Łukasza Maskosa-Nyslera, który zadaje fundamentalne pytanie o istnienie lub nieistnienie wartości. Autor próbuje przeprowadzić Odbiorcę poprzez różne odpowiedzi na tak postawiony problem – od nihilizmu aksjologicznego poprzez obiektywizm aksjologiczny, subiektywizm aksjologiczny, monizm aksjologiczny aż do pesymizmu aksjologicznego. Kolejny tekst, autorstwa Bogdana Ferdka, ukazuje spojrzenie na zło oczami wrocławskiego teologa Dietricha Bonhoeffera. Jak przedstawia się teologiczna refleksja nad złem teologa doświadczonego złem nazizmu i odrzucającego traktowanie Boga jako hipotezy roboczej do rozwiązywania nierozwiązywalnych problemów? – tak brzmi problem postawiony w tekście przez Autora. Trzeci artykuł pióra Pawła Kiejkowskiego przenosi czytelnika w świat chrześcijaństwa prawosławnego, a precyzyjniej rzecz ujmując, konfrontuje z myślą Kalistosa Ware. Myśliciel ten zajmował się w swojej teologii misterium zła oraz śmierci, które są przecież doświadczeniami nie tylko ponadkonfesyjnymi, ale po prostu czysto ludzkimi. Czwarty tekst, autorstwa Janusza Królikowskiego, porusza zagadnienie kluczowych punktów teologii Ojca reformacji, czyli Marcina Lutra. Podkreślony został chrystocentryzm teologii byłego augustiańskiego mnicha, znaczenie wiary w życiu chrześcijańskim oraz Lutrowa triada: *fides-verbum-cruX* (wiara-słowo-krzyż). Zaznaczony pośrednio problem z zakresu teodycei w teologii Marcina Lutra stanowi dobre wprowadzenie do spojrzenia właśnie na cierpienie z teologią Lutra w tle. O Lutrze traktuje również kolejny tekst pióra Joanny Giel. Autorka przygląda się źródłom antyjudajstycznych wypowiedzi Ojca reformacji oczami wrocławskiego uczonego i rabin Reinholda Lewina.

Kolejni Autorzy skupiają się na aktualnych wyzwaniach stojących przed teologią w konfrontacji z cierpieniem i złem. Wojciech Grygiel w swoim tekście podejmuje jedno z najpoważniejszych zagadnień współczesnej myśli teologicznej, a mianowicie myśl ewolucyjną. Celem artykułu jest usystematyzowanie oraz krytyczna ocena niektórych stanowisk w debacie o problemie zła – z dynamicznym

obrazem wszechświata i teorią ewolucji jako podstawowymi mechanizmami wzrostu złożoności i powstania życia. Badania w tym zakresie prowadzone są głównie w ramach tzw. teologii ewolucyjnej. W szóstym artykule para teologów – Agnieszka Łoza i Paweł Beyga – w nieco inny sposób spoglądają na problem zła i teodycei. Zadają pytanie nie o doczesne cierpienie, lecz o karę wieczną. Porównują oni spojrzenie dwóch niemieckojęzycznych teologów: Josepha Ratzingera i Hansa Künga. Dalej, Joel Burnell w swoim tekście zauważa, że poezja Leonarda Cohena jest doskonałym miejscem do odnajdywania odpowiedzi na podstawowe pytania stawiane przez ludzkość. Dostrzega on w pieśniarzu – nie zawodowego, ale jednak – teologa. Ten tekst jest dowodem na to, że problemy teologiczne można odnajdywać także poza książkową, akademicką teologią. Muzyka może być – by posłużyć się klasycznym terminem – *locus theologicus* (miejscem teologicznym).

Druga część tomu to dział *Varia*, w której Czytelnik odnajdzie różne teksty, niezwiązane z głównym tematem tomu. Autorem pierwszego tekstu jest Piotr Lorek. Wrocławski teolog zastanawia się nad antropologią zen i chrześcijaństwa, które opisują terminy: relatywizacja i reprezentacja człowieka. Autor w ciekawy sposób odwołuje się do postaci Jezusa, Piotra, Pawła i Bodhidharmy. Kolejno, Krzysztof Wolnica prezentuje spojrzenie na Wieczerną Pańską oczami Kaspara von Schwenckfelda. Interesująca jest polemika śląskiego reformatora z tezami przedstawicieli innych ruchów reformacyjnych. Schwenckfeld – jako osoba świecka bez wykształcenia teologicznego i patrząca z innej perspektywy – kładł nacisk na wpływ Ewangelii na praktyczne życie wiary wśród chrześcijan. Nie interesowało go natomiast stworzenie spójnego systemu teologicznego. Ostatnim tekstem w tym dziale jest artykuł Izabeli Bućkowskiej dotyczący hermeneutyki w judaizmie I wieku. Celem tego artykułu jest zwięzłe przedstawienie stanu badań dotyczących egzegezy w judaizmie I wieku poprzez dokonanie przeglądu głównych nurtów hermeneutycznych i ich źródeł.

Tom zamyka dział recenzji. Pierwsza z nich to recenzja napisana przez Agnieszkę Łozę i dotyczy publikacji wpisującej się tematycznie w niniejszy tom, czyli książki Tomasza Gałuszki zatytułowanej *Piękny Bóg, piękny Człowiek*. Publikacja ta – w ocenie recenzentki – to dobry przykład współczesnej teodycei. Druga recenzja napisana została przez Łukasza Maskosa-Nyslera, który ocenił książkę Alexandra Poraj-Żakieja *Stulecie Willigisa*. Recenzja zasługuje na uwagę, ponieważ jej autor skupia się nie tylko na stronie merytorycznej książki, ale również – co nie jest częste – na jej stronie edytorskiej. Wreszcie, ostatnim recenzentem jest Piotr Lorek. Autor recenzuje książkę Macieja Manikowskiego z 2018 roku *Relacja i dialog. Wprowadzenie do ontologii trynitarnej*.

Zaprezentowany tom w zamyśle Autorów tekstów ma stanowić próbę teologicznej i filozoficznej pomocy w zrozumieniu dramatu zła w ludzkim życiu, a także roli i miejsca Boga w tymże dramacie. Tytuł numeru, czyli *(Nie)obecność zła* również dobrze mógłby być zastąpiony innym: *(Nie)obecność Boga*. Każde bowiem zło jest brakiem Boga lub przynajmniej odczuciem tego braku. Oddając w ręce Czytelników niniejszy tom i licząc na jego życzliwą i krytyczną lekturę, mam nadzieję, że będzie on – przynajmniej w wybranych obszarach – pomocą w zrozumieniu otaczającego nas świata oraz potwierdzeniem, że ważne pytania ludzkości nigdy nie tracą swojej aktualności i żywotności.

Paweł Beyga